

CIRA / PRAKTIS, MANNA (gość Ula Kisiel)

Znowu ta szara mżawka oblepiła moją wiarę w cud
Stara ławka, nowa kartka i daremny trud
Strugi kropel na twarz lecą w zwolnionym tempie
Raz myślisz – wygram życie
Raz – tylko odbębnię
Co jest pewne oprócz śmierci i tęsknoty
W świecie potyczek i pożyczek o banknoty
Wpis w rubryki, metryki i po kłopotach
5:05 do fabryki udawać robota leć

Nie czekam kiedy spadnie manna
Czas kradnie mam life
Ta chwila nienamacalna jest
Kocham wszystko co mam
Nawet kiedy tylko pada deszcz
I gra ta stara pieśń
/2x

Nie przypominam nocy ani dnia żeby nie myślał o muzyce
Co to da, kto mnie zna?
Może z widzenia na ulicy
Moje ziomy mają najlepsze rymy, najlepsze chromy
Kim ty jesteś skoro nic nie robisz, a tyle pier*
Tu funduje mi coś dzień za dniem
Zejdź mi z oczu
niedowiarków mam dość, tak samo jak kłopotów
Nieskażony styl, się przygotuj na to bez odwrotu
Nie ma czasu na iluzje, róż więc dupę i dotrzyмай kroku

Ja mam też dość kłopotów
Może weź mnie za rękę
I chodźmy gdzieś stąd na
Poza ziemię
Na orbity się wdrapmy
I odtąd będziemy tylko na nich patrzeć
będziemy tylko na nich patrzeć

Kapie tu, kapie tam
Kapituluję, przebac
Chowam głowę pod kaptur i udaję, że mnie nie ma
Wielkie nieba, mały skryba
Strach, jako despota
Ile można skrywać, że rozrywa cię tęsknota
Pierd* to wszystko, bez kitu, mam tego dość
Zaufać ziomom i dostać ogryzioną kość
Nie chce być jak gość, na wskroś go zjadła chandra
Życie ucieka, on czeka kiedy spadnie manna, wciąż

Nie czekam kiedy spadnie manna
Czas kradnie mam life
Ta chwila nienamacalna jest
Kocham wszystko co mam
Nawet kiedy tylko pada deszcz
I gra ta stara pieśń
/2x